

Sygn. akt III K 28/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 lipca 2013 roku

Sąd Okręgowy w Białymstoku III Wydział Karny w składzie:

Przewodnicząca: SSO Marzenna Roleder

Sędzia: SSO Mariusz Kurowski

Ławnicy: Irena Rybak

Irena Jurczuk

Jerzy Godlewski

Protokolant Justyna Szmurło

przy udziale Prokuratora Edyty Winnickiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 15 kwietnia 2013 roku, 14 maja 2013 roku, 4 czerwca 2013 roku, 24 lipca 2013 roku sprawy:

M. S. (1)- syna A. i M. z domu K., urodzonego (...) w B.

oskarżonego o to, że:

w dniu 4 czerwca 2012 r. na trasie B.- K. działając z zamiarem spowodowania katastrofy w ruchu lądowym zagrażającej życiu lub zdrowiu wielu osób oraz działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia U. S. oraz czwórki swoich dzieci: A., N., A. i M. S. (2)- pasażerów kierowanego przez siebie pojazdu marki M. (...) nr rej. (...) zmierzał bezpośrednio do dokonania tych czynów, w ten sposób, że działając w realizacji zamiaru samobójczego umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez zjechać kierowanym przez siebie pojazdem marki M. (...) na pas ruchu kierunku przeciwnego dążąc bezpośrednio do czołowego zderzenia z pojazdem marki S. o nr rej. (...) wraz z naczepą o nr rej. (...) kierowanym przez W. Z., przewidując, iż realnym skutkiem rażącego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym na trasie i w godzinach wzmożonego ruchu drogowego może być katastrofa w ruchu drogowym zagrażająca życiu lub zdrowiu wielu osób oraz śmierć pasażerów kierowanego przez siebie pojazdu - na to się godził, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na podjęte manewry obronne przez kierującego pojazdem marki S. W. Z., który w celu uniknięcia czołowego zderzenia zjechał maksymalnie na prawe pobocze skutkiem czego doszło jedynie do otarciowego bocznego zderzenia obu pojazdów, a kierujący pojazdem marki M. (...) M. S. (1) utracił panowanie nad kierowanym samochodem i zjechał do przydrożnego rowu tuż przed nadjeżdżającym kolejnym pojazdem marki C. (...) o nr rej. (...) kierowanym przez T. K., przy czym w czasie popełnienia tego czynu miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia jego znaczenia kierowania swoim postępowaniem

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 173 § 1 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

1. Oskarżonego **M. S. (1)** w ramach zarzuconego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 4 czerwca 2012 r. na trasie B.- K. działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia swojej żony U. S. oraz czwórki swoich dzieci: A., N., A. i M. S. (2)- pasażerów kierowanego przez siebie pojazdu marki M. (...) nr rej. (...) umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że widząc jadący z naprzeciwka pojazd marki S. o nr rej. (...) wraz z naczepą o nr rej. (...) kierowany przez W. Z. zjechał na jego pas ruchu i kontynuował w ten sposób jazdę na kilkusetmetrowym odcinku prostej drogi wprost pod nadjeżdżający z naprzeciwka samochód, godząc się na to, że

w wyniku takiego prowadzenia pojazdu może dojść do czołowego zderzenia samochodów i w konsekwencji śmierci pasażerów znajdujących się w kierowanym przez niego samochodzie, ale z uwagi na podjęte manewry obronne przez kierującego pojazdem maki S. W. Z., który zjechał maksymalnie na prawe pobocze doszło jedynie do otarciowego bocznego zderzenia obu pojazdów, przy czym w czasie popełnienia tego czynu miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia jego znaczenia i kierowania swoim postępowaniem tj. czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to z mocy art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazuje go, zaś na mocy art. 14§1 kk w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 31§2 kk w zw. z art. 60§ 1 i § 6 pkt.2 kk wymierza mu karę 7 (siedmiu) lat pozbawienia wolności;

2.Na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza M. S. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 6 czerwca 2012 roku do dnia 31 lipca 2013 roku;

3.Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokat V. C. kwotę 1549, 80 zł (jednego tysiąca pięciuset czterdziestu dziwienu złotych osiemdziesięciu groszy) tytułem zwrotu kosztów obrony sprawowanej z urzędu, w tym kwotę 289, 80 zł (dwustu osiemdziesięciu dziewięciu złotych i osiemdziesięciu groszy) tytułem podatku VAT;

4.Zwalnia oskarżonego M. S. (1) od kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa.

SSO Marzenna Roleder

SSO Mariusz Kurowski

Irena Rybak

Irena Jurczuk

Jerzy Godlewski

III K 28/13

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. S. (1) od 1997 roku prowadził działalność gospodarczą w zakresie usług budowlanych. Przez dłuższy czas należąca do niego firma funkcjonowała pod nazwą (...), natomiast od 23 sierpnia 2010 roku prowadził on działalność gospodarczą pod nazwą (...). W ostatnim okresie funkcjonowania firmy (głównie lata 2011- 2012) M. S. (1) popadł w poważne problemy finansowe: nie wywiązywał się z podjętych zobowiązań, roztrwonił przyjęte na zakup materiałów budowlanych środki finansowe, wynajął ludzi do odzyskiwania długów, by sam stać się płacącym na ich rzecz za tzw. „ochronę”. Przeciwno M. S. (1) toczyły się liczne postępowania sądowe, w tym postępowania karne dotyczące przestępstw karno- skarbowych (w stosunku do niego zapadł m.in. wyrok skazujący Sądu Rejonowego w Białymstoku w sprawie XV K 304/12). W tym samym okresie M. S. (1) zaczął nadużywać alkoholu, a znające go osoby zauważyły wyraźną zmianę w jego zachowaniu, stał się on bowiem zamknięty w sobie, małomówny, nerwowy.

W dniu 25 maja 2012 roku M. S. (1)zjawił się w siedzibie (...) B.i poinformował, że w grudniu 2011 roku nawiązał kontakt z osobami, którym zlecił odzyskanie długu od nierzetelnych inwestorów. Mężczyźni nie odzyskali jednak pieniędzy, zaczęli natomiast wymuszać od M. S. (1)kolejne kwoty. W związku z tym, iż funkcjonariuszy zaniepokoił stan, w jakim znajdował się zgłaszający- drżenie całego ciała, pocenie się, zdenerwowanie, które zinterpretowali jako stan po użyciu alkoholu sporządzono jedynie notatkę i wezwano na inny dzień w celu przesłuchania na protokół, ale nie poszedł on już na Policję z obawy o swoje bezpieczeństwo. W związku z czym odmówiono wszczęcia śledztwa w sprawie.

W dniu 28 maja 2012 roku do żony M. S. (1) zadzwoniła koleżanka R. H.. Poinformowała ona U. S., iż do jej męża W. dzwonił M. S. (1), prosząc o ratunek dla jego żony. Po chwili M. S. (1) wykonał połączenie telefoniczne również do

swojej żony, którą dziwnie wypytywał o najmłodszą córkę. Takie zachowanie zaniepokoiło U. S., zatem pojechała do męża biura, gdzie odnalazła list pożegnalny, w którym zapowiadał on, że popełni samobójstwo. Wskazywał w liście na swoje długi u inwestorów i innych niewłaściwych ludzi. U. S. zawiadomiła Policję. Po pewnym czasie M. S. (1) odezwał się telefonicznie do żony i poinformował ją, że nic mu się nie stało. Poleciał jednak żonie opuścić dom i wyjechać z dziećmi.

Zatem w dniu 29 maja 2012 roku U. S. zabrała córki i pojechała z nimi do miejscowości N. położonej niedaleko L., gdzie wcześniej jeździła na spotkania modlitewne.

Tego dnia Sąd Rejonowy w Białymstoku w sprawie XV K 304/12 skazał M. S. (1) za przestępstwa skarbowe i orzekł 20000 złotych grzywny i zobowiązał go do zapłaty kwoty 334359,27 złotych tytułem uszczuplonego podatku dochodowego.

W dniu 31 maja 2012 roku pracownik firmy (...) K. K. (2) zawiózł M. S. (1) do rodziny, a ten opisał żonie trudną sytuację, w jakiej się znalazł i wskazał na grożące im niebezpieczeństwo ze strony osób, którym był winien kilkanaście tysięcy złotych za tak zwana „ochronę”.

W dniu 4 czerwca 2013 roku zdecydowali o powrocie do domu, nie planując dokładnie co zrobią. Rodzina podróżowała samochodem marki M. (...) o nr rejestracyjnym (...). W samochodzie poza M. S. (1) i U. S. przebywały również ich cztery córki. Za fotelem kierowcy siedziała A. S. (1), obok niej siedziała A. S. (2). Na drugiej tylnej kanapie za A. S. (1) siedziała N. S., a obok niej M. S. (2). Początkowo pojazdem kierowała U. S., w okolicach S. małżonkowie zamienili się i za kierownicą auta usiadł M. S. (1). W okolicach K. pojazd należący do M. S. (1) zauważył C. B. - inwestor, któremu M. S. (1) winien było około 30 tysięcy złotych. M. S. (1) zjechał na stację benzynową w K. i tam chwilę porozmawiał z C. B., który dopytywał się dlaczego nie ma pracowników S. na budowie jego domu. Po krótkiej rozmowie M. S. (1) wsiadł do samochodu i odjechał, a C. B. pojechał za nim, chcąc sprawdzić na jaką kolejną budowę jedzie. M. S. (1) nie wracał do domu w P., ale krążył w okolicach K., zaniepokojonej rodzinie tłumacząc, że jedzie za nimi członek mafii i jak się zatrzyma to ich zabiją. Około godziny 16.00 pojazd marki M. (...) znalazł się na drodze (...) B. - K. M. S. (1), pomimo podwójnej ciągłej linii wyprzedził jadący autobus, a następnie poruszał się po swoim pasie ruchu. Powiedział do swojej rodziny, że niezależnie od tego co się stanie kocha ich. W czasie jazdy był zdenerwowany, nie odbierał dzwoniących telefonów, nie sprawdzał przychodzących sms-ów. W pewnej chwili jadąc z prędkością 89 kilometrów na godzinę M. S. (1) wykonał manewr zmiany pasa ruchu i wjechał na pas ruchu służący pojazdom poruszającym się z kierunku przeciwnego. W chwili zjechania przez M. S. (1) na niewłaściwy pas ruchu pasem tym, w odległości kilkuset metrów, prawidłowo poruszał się samochód ciężarowy marki S. o nr rejestracyjnym (...) wraz z naczepą o numerze rejestracyjnym (...) kierowany przez W. Z. i przewożący 27 ton kruszywa. Widząc to dzieci i żona zaczęły krzyczeć, a U. S. widząc, że mąż nie zmienia pasa ruchu chwyciła za kierownicę usiłując kręcić nią w prawą stronę, tak by powrócić na właściwy pas ruchu. Jednak M. S. (1) cały czas kierował w jadący z naprzeciwka samochód, nawet przyspieszał. W tym czasie kierujący S. W. Z. również podjął działania obronne zmierzające do uniknięcia zderzenia z nieprawidłowo jadącym pojazdem. Zaczął dawać sygnały dźwiękowe i świetlne, a następnie zjechał maksymalnie na swoją prawą stronę, zjeżdżając prawą stroną pojazdu na pobocze drogi. W rezultacie takich zachowań kierowców doszło do otarciowego bocznego zderzenia obu pojazdów. M. S. (1) stracił kontrolę nad pojazdem, zjechał na pobocze drogi i do przydrożnego rowu.

W pewnej odległości za samochodem ciężarowym marki S. jechał samochód marki C. (...) o nr rejestracyjnym (...) kierowany przez T. K.. Kierujący tym pojazdem zauważył, że jadący przed nim TIR zjeżdża na pobocze, w związku z czym zwolnił i zatrzymał się. Po pewnym czasie na miejsce zdarzenia przyjechał również C. B..

Po zatrzymaniu samochodu U. S. opuściła wraz z córkami samochód. M. S. (1) siedział natomiast za kierownicą i nic nie mówił, a po pewnym czasie opuścił samochód. Córki M. S. (1) zaczęły przeproszać W. Z. za ojca. Po pewnym czasie na miejsce zdarzenia przyjechali funkcjonariusze Policji oraz karetka pogotowia, która zabrała pasażerów M. (...) oraz M. S. (1) do szpitala.

W wyniku przedmiotowego zdarzenia U. S., A. S. (1), N. S., A. S. (2) i M. S. (2) doznały powierzchownych obrażeń ciała skutkujących naruszeniem czynności narządu ciała na czas poniżej 7 dni. W pojeździe marki M. (...) doszło do uszkodzenia głównie po lewej stronie pojazdu, w tym m.in. poszycia przedniego zderzaka, które zostało połamane po stronie lewej bocznej, wgniecenia w części dolnej, widocznych ubytków powłoki lakierniczej, połamania kratki wlotu powietrza, rozbicia reflektorów i kierunkowskazu przedniego lewego, wybicia szyby w lewych przednich drzwiach i uszkodzenia poszycia tychże drzwi, uszkodzenia poszycia drzwi tylnych lewych, przemieszczenia do tyłu koła przedniego lewego wraz z elementami zawieszenia. W pojeździe marki S. wraz z naczepą doszło do uszkodzenia po lewej stronie pojazdu, m.in. rozcięte zostały opony koła tylnego lewego pojazdu oraz koła przedniego naczepy, bez ciśnienia powietrza, uszkodzona została felga, błotniki, wgniecony i zarysowany bak paliwa, uszkodzona obudowa akumulatora.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: zeznania świadka U. S.(k. 16-16b, 87-88, 271v, 734v-737v), zeznania świadka A. S. (2)(k. 72-73, 737v-739v), zeznania świadka M. S. (2)(k. 29-31, 739v- 741), zeznania świadka W. Z.(k. 25-26v, 161v, 733v-734), zeznania świadka T. K.(k. 45-46, 734-734v), zeznania świadka K. K. (3)(k. 53v, 771), zeznania świadka K. W.(k. 37v- 38, 771v), zeznania świadka C. B.(k. 43-44, 159-160, 773-774), zeznania świadka T. R.(k. 276-277, k. 771v-772v), zeznania świadka W. H.(k. 39-40, 774), zeznania świadka R. H.(k. 41-42, 774v), zeznania świadka I. S.(k. 775v-776), zeznania świadka M. P.(k. 383v, 776), zeznania świadka R. S.(k. 432-433), zeznania świadka K. K. (2)(k. 436-437, 776v- 777), zeznania świadka P. P. (1)(k. 814v-815), zeznania świadka P. P. (2)(k. 815-816), opinię biegłego z zakresu techniki samochodowej (k. 332-336v), opinie biegłego z zakresu badania wypadków drogowych (k. 373-378, 443-444), notatki urzędowe (k. 1, 75- 76, 108, 429- 430), protokoły oględzin pojazdów (k. 6-8, 9-12), protokół oględzin miejsca wypadku wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 13-15f), zaświadczenie lekarskie (k. 36), sprawozdanie z badania krwi (k. 47-49), opinie dotyczące uszkodzeń ciała (k. 50, 286, 77, 294, 79, 292, 81, 290, 83, 288), list pożegnalny (k. 91), dokumentację medyczną (k. 94), notatkę służbową (k. 106), informację z US (k. 284-285), informację dotyczącą działalności gospodarczej (k. 299-300), informacja ZUS (k. 319), informacje od komorników sądowych (k. 386-416, 426, 446-464), informacji ze Starostwa Powiatowego (k. 484), akta główne czynności sprawdzających Komisariatu (...)w B.w sprawie wymuszenia rozbójniczego na szkodę M. S. (1)w sprawie (...).

Oskarżony **M. S. (1)** w trakcie prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Przesłuchany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, iż w dniu 4 czerwca 2012 roku wracał wraz z rodziną spod L., gdzie jego żona i córki przez kilka dni ukrywały się, na jego polecenie, przed ścigającą go mafią, której członkowie w dniu 28 maja 2012 roku zagrozili, że po pieniądze przyjadą do jego domu, porozmawiają z żoną. Przez większą część drogi z L. samochodem marki M. (...) kierowała jego żona, on usiadł za kierownicą w okolicach S.. Po dojechaniu do K. kierujący w czasie rozmowy telefonicznej ze swoim ojcem dowiedział się, że w jego domu był jakiś mężczyzna, który pytał o M. S. (1). Nie chcąc wracać do domu krążył samochodem w okolicach K., spotkał C. B., dla którego obiecał wykonać prace budowlane. Porozmawiał z nim, ale ten jechał swoim samochodem za nim, w ocenie S., po to, by poznać jego miejsce zamieszkania. Oskarżony podkreślił, iż nie pamięta jak doszło do wypadku, w pewnym momencie zasnął, a przytomność odzyskał dopiero w karetce. Przyznał, że przed zdarzeniem był zmęczony, nie pamięta samego manewru i nie wie dlaczego go wykonał. Podkreślił, że nie spowodował wypadku umyślnie, nie myślał o tym, by zabić siebie i rodzinę (k. 57v-58).

Podczas drugiego przesłuchania oskarżony M. S. (1) wyjaśnił, że z uwagi na utratę przytomności nie miał świadomości co robi. Opisał, że nie pamięta, jak przed wypadkiem zachowywali się pasażerowie prowadzonego przez niego samochodu. Przyznał, że był wówczas wyczerpany psychicznie swoją sytuacją, w której się znalazł i to ten stan doprowadził go do wypadku drogowego. Dodał, że nie pamięta okoliczności sprzed wypadku, towarzyszących samemu wypadkowi, jak i tego co działo się po zderzeniu aut, chociaż wskazał, że jakieś 7 kilometrów od domu żona prosiła go, by pozwolił jej prowadzić samochód. Usprawiedliwiająco dodał, że minął termin płatności kolejnej raty w kwocie

15000 złotych, zatem miał zamiar popełnić samobójstwo, ale po rozmowie z księdzem zaniechał tego. Podał, że mafia była u niego w domu przed wypadkiem i po wypadku (k. 63-64).

Oskarżony przesłuchany przez Sąd w trakcie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania powtórzył, że nie chciał zabić swojej rodziny, bo gdyby faktycznie miał taki zamiar zrobiłby to podczas pobytu w N., gdzie ukrywali się razem przed mafią albo zjechałby na przeciwległy pas w ostatniej chwili, kiedy na żadne manewry nie byłoby szans. Zaznaczył przy tym, że zawiadamiał Policję o swoich kłopotach z mafią, nie uzyskał jednak żadnej pomocy, co doprowadziło go na skraj wytrzymałości psychicznej oraz wywołało załamanie nerwowe (k. 67, 470-472).

Oskarżony M. S. (1) przesłuchany przez Sąd w postępowaniu jurysdykcyjnym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień, podtrzymując wcześniejsze wyjaśnienia złożone śledztwie. Wyjaśnił, że K. S. (1) i jego kolega mieli pomóc mu odzyskać pieniądze od nierzetelnego inwestora, z czasem zaczęli domagać się od niego 5000 złotych miesięcznie za rzekomą jego ochronę. Dług narastał, bowiem S. nie miał pieniędzy - w maju 2012 roku był im winien 15.000- 16.000 złotych. Wskazał, że tą sytuację był wyczerpany psychicznie, nie spał i zaczął pić alkohol codziennie.

Zaprzeczył, by wyjaśniał w śledztwie, że przed wypadkiem stracił przytomność, czy zasnął, bowiem jedynie w samochodzie stracił świadomość. Podał, że zapłacił (...)około 100.000 złotych, zawiadomił o tym (...), ale z uwagi na zastraszanie przez K. nie chciał kontynuować postępowania przed Policją. Nie mówił o tych wymuszeniach swojej żonie, bo nie chciał jej zamartwiać. Odnośnie zdarzenia z dnia 4 czerwca 2012 roku wskazał, że iż kiedy usiadł za kierownicą czuł się normalnie, był raczej wypoczęty i wyspany, a z samego zdarzenia pamięta jedynie krzyk w samochodzie.

Oprócz powyższych kłopotów przyznał, że był wówczas zadłużony na kilkaset tysięcy złotych, przychodzili do niego komornicy. Na rozprawie sprecyzował, że w dniu wypadku miał zapłacić K. 15000 złotych, który do niego wydzwaniał cały czas z różnych numerów telefonów (k. 731-733).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego w połączeniu z jego postawą zajęta w procesie świadczą wyraźnie, że jego linia obrony polegać będzie na chęci uwolnienia się od winy poprzez wykazanie stanu psychicznego, w którym za swoje działanie nie może ponosić odpowiedzialności. W toku całego postępowania karnego oskarżony starał się przekonać Sąd, iż ma poważne problemy ze zdrowiem psychicznym, które były przyczyną utraty świadomości w dniu 4 czerwca 2012 roku, a w następstwie wypadku.

Powyższe potwierdziło się jedynie częściowo, bowiem wprawdzie w procesie uznano za biegłymi psychiatrami, że zdolność rozumienia znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem w czasie zdarzenia M. S. (1) miał ograniczoną w stopniu znacznym, ale nie zniesioną, co ekskulpowałoby go całkowicie.

Zebrane w sprawie dowody osobowe wskazują, iż oskarżony M. S. (1) w trakcie zdarzenia był świadomy i działał celowo. Na taki wniosek pozwalają zeznania **U. S. i A. S. (2)**.

W trakcie podróży do K. na przednim fotelu pasażera znajdującym się obok kierowcy siedziała właśnie ta świadek i zeznała, iż jej mąż dojeżdżali do B. stał się bardzo nerwowy, ciągle spoglądał na komórkę., aż do chwili w której zjechał na przeciwległy pas ruchu pod jadącą ciężarówkę, na co ona złapała za kierownicę. Jej zdaniem mąż chyba nie przyspieszał ani nie zwalniał, nie odzywał się w trakcie zdarzenia. Po otarciu i zatrzymaniu pojazdów świadek wraz z dziećmi wysiadła, M. S. (1) na nic natomiast nie reagował. Świadek podkreśliła, iż jej zdaniem mąż zjechał na przeciwległy pas ruchu nieumyślnie przez nieuwagę, na pewno nie chciał zrobić krzywdy rodzinie (k. 16-16b).

W trakcie rozprawy przed Sądem zeznała, że dopiero w trakcie pobytu w N. dowiedziała się o tym, że męża ściga mafia, której już zapłacił 100000 złotych. Dodała, że w trakcie drogi mąż powiedział, że cokolwiek by się zdarzyło, to on je kocha. Świadek już w czasie wyprzedzania przez męża jakiegoś autobusu zauważyła, że wykonał on ten manewr

dziwnie „jakby się przytrzymał”(k.736). Świadek zeznała, iż kiedy tir wyjechał z naprzeciwka, M. S. (1) skręcił prosto na niego. Wówczas ona i dzieci zaczęły krzyżeć, by puścił kierownicę, ona ciągnęła ją w swoją prawą stronę, on dalej skręcał nią w lewo. Samochód jadący z naprzeciwka trąbił, migał światłami i wreszcie zrobiło się cicho i samochody się otarły o siebie i ich pojazd zatrzymał się w rowie. Mąż nie reagował, nie odzywał się, chociaż słyszała jak do córki N., która rzuciła mu się na szyję, powiedział „dajcie mi zapalić”(k.736). Zeznała, że mąż zjeżdżając na lewy pas przyspieszał, potem znowu przyspieszał, jak wrywała mu kierownicę (k.737). Potwierdziła, że mąż w ostatnim okresie był bardzo nerwowy, pił codziennie, czego powodem były problemy i nieradzenie sobie z nimi, chociaż problemy finansowe to już u nich były od 2006 roku.

Świadek odnosząc się do zeznań w śledztwie wskazała, że wówczas inaczej zeznawała, bo chciała chronić dzieci przed świadomością tego, że ich ojciec chciał je zabić. Oświadczyła, że nie wie dlaczego mąż tak się zachował, może myślał, że w ten sposób wszystkich wybawi do kłopotów, których w niebie nie ma(k.736v).

U. S. wskazała w swoich zeznaniach, iż już w dniu 28 maja 2012 roku mąż pozostawił list pożegnalny (który został zabezpieczony w toku postępowania- k. 91), odstąpił jednak od zamiaru dokonania zapowiedzianego samobójstwa

W ocenie Sądu U. S. w sposób wiarygodny i przekonujący wskazała powody rozbieżności w jej zeznaniach składanych na różnych etapach prowadzonego śledztwa. Zdaniem Sądu faktycznie w trakcie pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym świadek nie zeznała o wszystkich okolicznościach zdarzenia odmawiając odpowiedzi na część pytań mających istotne znaczenie z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego. Będąc wówczas przesłuchaną nie odpowiedziała bowiem na pytanie dotyczące odległości od samochodu ciężarowego w chwili wykonania przez M. S. (1) manewru polegającego na wjechaniu na przeciwny pas ruchu, ani na pytanie dotyczące gwałtowności tego manewru (k. 16 a verte). W ocenie Sądu faktycznie początkowo chciała chronić męża i swoją rodzinę, dopiero po przemyśleniu podjęła decyzję o zeznaniu faktów obciążających męża, nawet za cenę rozpadu ich dotychczasowego wspólnego życia, ale po uświadomieniu ogromu krzywdy, którą oskarżony wyrządził jej i dzieciom swoim zachowaniem w dniu 4 czerwca 2012 roku.

Że świadek U. S. ostatecznie zeznała prawdziwie, potwierdziły zeznania A. S. (2) i M. S. (2). Obie przesłuchane w sprawie córki oskarżonego złożyły bowiem zeznania spójne z zeznaniami złożonymi przez żonę M. S. (1).

A. S. (2) przesłuchana w postępowaniu przygotowawczym opisała przebieg zdarzenia z dnia 4 czerwca 2012 roku. Zeznała, że w trakcie jazdy powrotnej z R. do domu ojciec krążył, przychodziło do niego mnóstwo telefonów i sms-ów, których on nie odbierał i nie chciał odpowiadać na ich pytania kto tak wydzwania do niego albo rzucał telefonem. Był zdenerwowany, przeklinał, zatrzymywał się i palił papierosy, wreszcie apogeum stanowił jadący za nimi mężczyzna, z którym chwilę wcześniej rozmawiał na stacji benzynowej, a którego ojciec podejrzewał, że jest on członkiem mafii i może ich pozabijać. W relacji świadka, kiedy one jako pasażerki domagały się, by jechać wreszcie do domu albo je wysadzić, by poszły na piechotę, w pewnym momencie M. S. (1) powiedział, że ma dość i zjechał na przeciwny pas drogi naprzeciwko tira, przyspieszając. Wszystkie one zaczęły krzyżeć, a mama chwyciła za kierownicę i zaczęła odciągać ją w przeciwną stronę niż kierowca. M. S. (1) nie reagował na krzyki pasażerek samochodu, a po zjechaniu na przeciwny pas przyspieszył i trzymał mocno kierownicę nie pozwalając żonie skręcić z powrotem na właściwy pas. Podkreśliła również, iż w jej ocenie ojciec chciał zabić zarówno siebie, jak i swoją rodzinę (k. 72-73). W jej relacji do czołowego zderzenia nie doszło tylko z uwagi na działania podjęte przez kierowcę tira i U. S.. Świadek opisała, że w domu przed wypadkiem ojciec nie wspominał o mafii, ale kiedyś było tak, że pożyczal pieniądze od członków mafii, ale poszedł do więzienia i ten kontakt się zerwał. Wskazała, że na długo przed wypadkiem ojciec zmienił się: z nikim nie rozmawiał, nie odpowiadał na pytania, był smutny lub zdenerwowany, denerwował się na dźwięk telefonu, zachowywał się bardzo tajemniczo, pił alkohol, a jednocześnie zaczęły nadchodzić sygnały, że z jego finansami jest źle, że ich dom może zostać zlicytowany. (k. 738v- 739).

Również **M. S. (2)** złożyła zeznania, które w swojej treści były zbliżone do relacji przedstawionych przez A. i U. S.. Wskazała, że w chwili gdy droga przed nimi była pusta, a naprzeciwko jechał czerwony tir ojciec nagle gwałtownie skręcił i przyspieszył. Podkreśliła również, iż do zdarzenia nie doszło przede wszystkim z uwagi na działanie U. S.,

która w ostatniej chwili pociągnęła kierownicę w prawą stronę (k. 29-31,740). Opisała, że od mamy dowiedziała się, że ojciec zapowiadał w liście pożegnalnym swoje samobójstwo, a potem kazał całej rodzinie się ukryć wyjeżdżając do R.. Tam z ojcem trudno było porozmawiać, ale zapamiętała, jak powiedział, że „chce, żeby ten ostatni weekend był normalny”(k.740). Świadek zeznała, że w trakcie drogi ojciec zachowywał się, jakby był pod wpływem alkoholu: był zagmatwany, miał czerwone oczy, trzęsły mu się ręce i dziwi ją, że mama dała mu prowadzić ich samochód. Ojciec przed B. zaczął krążyć, podejrzewał, że jadący za nimi mężczyzna, z którym chwilę rozmawiał na stacji benzynowej chce ich zastrzelić. W czasie wyprzedzania autobusu, zdaniem świadka, jechał dziwnie powoli. Wreszcie zjechał na przeciwny pas, którym jechał czerwony tir, przyspieszył, złapał za kierownicę i mocno się nad nią pochylał, ale mama złapała za kierownicę i w ostatniej chwili samochód tylko odbił się, bokiem zderzyli się z tym tirem i wpadli do rowu.

Zeznała, że jak wcześniej widywała ojca w domu to nie słyszała o mafii i zagrożeniu z jej strony. Potem to już było tak, że i dziadek im mówił, żeby się zamykały, żeby im nic się nie stało, więc i ona uwierzyła, że może istnieje jakieś zagrożenie. Po wypadku to już policjantom mówiła, żeby ojca zamknięto, bo ona się go boi.

Reasumując powyższe treści pochodzące od osób najbliższych oskarżonemu i jednocześnie od najważniejszych świadków zdarzenia z dnia 4 czerwca należy im dać wiarę, bowiem są wzajemnie zgodne i wewnętrznie logiczne. Nie ma pomiędzy nimi sprzeczności, są szczegółowe i świadkowie szczerze wskazują na swój stosunek do oskarżonego, nie próbując niczego koloryzować. Nie mają żadnego interesu, by swoimi zeznaniami zaszkodzić sytuacji procesowej ojca, choć niewątpliwie w związku z jego zachowaniem przeżyły traumę i mają o to do niego żal. Jest to jednak zachowanie życiowo zupełnie racjonalne i uzasadnione, wzmacniające walor prawdziwości przedstawianych przez nie relacji.

Dla powyższej oceny istotna pozostaje depozycja świadka W. Z. zgodnie z którą dziewczynki już po wyjściu z samochodu leżącego w rowie przepraszały świadka za ojca oraz poinformowały strażaków i policjantów, iż ojciec chciał popełnić samobójstwo, co w ocenie Sądu wskazuje, iż bezpośrednio po zdarzeniu zdawały sobie sprawę, że do zderzenia doszło w wyniku celowego działania oskarżonego (k.26v, 733v).

Do potwierdzenia wiarygodności zeznań U. S. posłużyły Sądowi także zeznania świadka **K. W.**- funkcjonariusza Policji, który przybył na miejsce zdarzenia. Świadek ten zeznał, iż bezpośrednio po zdarzeniu żona oskarżonego poinformowała funkcjonariuszy, że jej mąż celowo wykonał manewr skrętu pod tira (k. 37) i zrobiła to za namową którejś córki, która prosiła, by wyjawiała policjantowi prawdę, „bo tata nas w końcu pozabija czy zrobi nam coś złego”(k.771v). W ocenie Sądu powyższe zeznania nie pozostawiają wątpliwości, iż w okresie czasu następującym bezpośrednio po wypadku U. S. w pełni zdawała sobie sprawę z umyślnego działania M. S. (1), a relacja przedstawiona przez nią przed Sądem jest zbieżna z relacją przedstawioną funkcjonariuszom bezpośrednio po zdarzeniu.

Zeznania świadka **W. Z.**, podobnie jak zeznania członków rodziny oskarżonego, miały szczególne znaczenie dla rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej M. S. (1). Świadek wskazał, iż podczas podróży w dniu 4 czerwca 2012 roku zauważył jak prostym odcinku drogi na jego pas wjechał samochód marki M. (...). Widząc, że M. nie wraca na swój pas zaczął używać sygnałów dźwiękowych, na które kierujący nie reagował. Świadek w ostatniej chwili zjechał na swoje prawe pobocze, tak że doszło jedynie do otarcia pojazdów (k. 25-26v). W trakcie kolejnych zeznań w śledztwie świadek opisał, że kierowca jadącego nieprawidłowo samochodu M. (...) zjeżdżał tak, by jechać dokładnie naprzeciw prowadzonego przez świadka samochodu ciężarowego, prosto na zderzenie czołowe. Kierowca ten nie hamował i, w ocenie świadka, na pewno nie chciał uniknąć zderzenia, na co wskazuje fakt, iż celował bezpośrednio w środek pojazdu ciężarowego (k. 161v). Złożone zeznania świadek podtrzymał również przed Sądem (k. 733v-734) podając, że kierowana przez niego wywrotka załadowana była 40-tonowym ładunkiem kruszywa. Ocenił, że samochód M. pojawił się na jego pasie w odległości około 200 metrów od jego pojazdu, zatem sam zwolnił i trochę zjechał do krawędzi, ale samochód z przeciwka dalej kierował się wprost na niego, wtedy zaczął trąbić i maksymalnie zjeżdżał do krawędzi tak, że prawe koła znalazły się poza asfaltem. Potem nastąpiło uderzenie, samochód przechylał się i wówczas pękły opony. Świadek zeznał, że ocenił, że kierowca zasnął lub zasnął.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, bowiem są one zgodne z zeznaniami wyżej omówionych świadków, a i zeznania świadka **T. K.** są ich potwierdzeniem. Dodatkowo w samochodzie ciężarowym marki S., którym jechał świadek kabina

kierowcy znajduje się na dużej wysokości od powierzchni jezdni, wyższej niż w samochodach osobowych czy też w samochodach typu bus (M. (...)). Nie budzi wątpliwości, iż umiejscowienie kierowcy na większej wysokości sprawiało, iż pole widzenia W. Z. było dodatkowo poszerzone. Ostatecznie podkreślić również należy, iż to właśnie działania podjęte przez W. Z. spowodowały, że doszło jedynie do otarciowego zderzenia obu pojazdów, a nie do znacznie poważniejszego wypadku- co zdaniem Sądu dodatkowo wskazuje na to, że świadek zadawał sobie sprawę z sytuacji na drodze i ocenił ją w sposób właściwy.

Odnośnie wiarygodności zeznań świadka W. Z. dodać należy, iż jest on osobą obcą zarówno dla oskarżonego, pokrzywdzonych, jak i innych występujących w sprawie świadków, w związku z czym brak jest jakichkolwiek przesłanek do uznania, iż mógłby on zeznawać koniunkturalnie na korzyść bądź przeciwko którejkolwiek ze stron.

Świadek **T. K.**- kierowca samochodu osobowego, poruszającego się za samochodem ciężarowym w odległości około 100 metrów prowadzonym przez W. Z. zeznał, że usłyszał huk i zobaczył, jak samochody otarły się o siebie, a po chwili M. wpadł do rowu. Zatrzymał samochód i rozmawiał z kierowcą ze S., który mówił, że M. na niego wyjechał i on uciekał. Świadek podszedł także do M. i zapytał siedzącego w nim kierowcę, czy wszystko w porządku, na co ten nic nie odpowiedział, ale skinął głową

W ocenie Sądu zeznania tego świadka zasługują na danie im wiary – świadek zeznaje o faktach, które z racji zajmowanego miejsca- jechał samochodem osobowym za ciężarówką, w zdarzeniu mógł zauważyć.

Okoliczności zdarzenia potwierdził również **K. K. (3)**- funkcjonariusz Straży (...), który przybył na miejsce zdarzenia (k. 53v, 771), przy czym zauważyć należy, iż świadek ten wszelkie informacje na temat przedmiotowego zdarzenia czerpał od W. Z.. Sam zauważył, że kierowca M. siedział w innym miejscu niż reszta jego rodziny.

Inne dowody przeprowadzone w sprawie wyraźnie potwierdziły winę oskarżonego w doprowadzeniu do zderzenia.

I tak opinia biegłego z zakresu techniki samochodowej(k. 332-336v) wykluczyła, by w samochodzie marki M. (...), w układach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo jazdy: kierowniczym, zawieszania, hamulcowym i jezdnym wystąpiły jakiegokolwiek usterki wskazujące na nieskuteczne działanie tych układów w czasie bezpośrednio poprzedzającym wypadek.

Natomiast biegły z zakresu badania wypadków drogowych (k. 373-378, 443-444) wskazał, że to kierujący samochodem M. swoim zachowaniem doprowadził do sytuacji niebezpiecznej, bowiem z nieznanymi przyczynami zjechał na lewy pas ruchu, a skutki zderzenia czołowego z zespołem pojazdów mogły być znacznie poważniejsze. Biegły nie był co prawda w stanie określić, w którym momencie kierujący M. zjechał na lewy pas ruchu i w jakiej odległości znajdował się wtedy jadący z naprzeciwka zespół pojazdów, podkreślił jednak, iż minimalny czas zagrożenia trwał nie krócej niż 2,4 sekundy, a minimalna odległość w jakiej znajdowały się pojazdy od siebie w chwili rozpoznania zagrożenia przez kierującego zespołem pojazdów mogła wynosić około 118,4 metra. W swojej opinii biegły zaopiniował, iż jedyną przyczyną, która doprowadziła do sytuacji niebezpiecznej był sposób realizacji ruchu samochodu M. przez kierującego, który swoim zachowaniem doprowadził do kolizji.

Zdaniem Sądu powyższe opinie biegłych są jasne i kompetentne, a żadna ze stron ich nie podważała ani nie zgłaszała do nich żadnych zastrzeżeń.

W toku prowadzonego przeciwko oskarżonemu postępowania karnego przesłuchano również szereg innych świadków tj. C. B. (k. 43-44, 159-160, 773-774), T. R. (k. 276-277, k. 771v-772v), M. Ł. (k. 265v- 772v), E. B. (k. 301, 772v-773), W. H. (k. 39-40, 774), R. H. (k. 41-42, 774v), I. S. (k. 775v-776), M. P. (k. 383v, 776), R. S. (k. 432-433), K. K. (2) (k. 436-437, 776v- 777), M. B. (k. 493-494, 777), A. S. (3) (k. 814), P. P. (1) (k. 814v) i P. P. (2) (k. 815-816).

C. B. zeznał, iż w dniu zdarzenia przypadkowo zauważył samochód należący do oskarżonego, zatem pojechał za nim, bo chciał się z nim rozmówić, gdyż nie odbierał telefonów i nie kontynuował budowy jego domu, czego się podjął i wziął pieniądze na materiały. Na stacji paliw w K. zatrzymał się i porozmawiał z M. S. (1), a potem pojechał za nim,

myśląc, że ten jedzie na inną budowę. Po drodze widział, jak S. pomimo linii podwójnej ciągłej wyprzedził autobus, a potem nadjechał, jak już samochód oskarżonego był w rowie. Zauważył potem, jak po wypadku M. S. (1) stał oddzielnie od pozostałych członków swojej rodziny. Po wypadku świadek powziął wiadomość, że dwa tygodnie przed wypadkiem M. S. (1) miał zamiar popełnić samobójstwo na budowie w nowo budowanym domu świadka, co uniemożliwił niespodziewany przyjazd świadka. Zeznania tego świadka potwierdziły, że oskarżony miał problemy finansowe i nie wywiązywał się z ciężących na nim zobowiązań, a bezpośrednio przed zdarzeniem był bardzo zdenerwowany, trząsł się.

Trudną sytuację finansową oskarżonego, a w szczególności nie wywiązywanie się przez niego ze zobowiązań, opisali również inni świadkowie tj. **M. P., R. S., P. P. (1)**, którzy podali, że oskarżony wziął pieniądze, a nie dostarczył zamówionych materiałów budowlanych. Wskazywali, że w czasie ostatnich spotkań był roztrzęsiony i zdenerwowany, P. tłumaczył, że mafia wyłudza od niego pieniądze. Zaprzeczyli jednocześnie, by kiedykolwiek mu grozili oraz wskazali, że wszelkie rozmowy prowadzone były w sposób spokojny.

Świadek **M. B.**, zaprzeczył, aby oskarżony mówił mu o osobach żądających od niego pieniędzy za ochronę, chociaż może słyszał imię K. w otoczeniu M. S. (1).

Również świadek **T. R.** - pracownik zatrudniony w firmie oskarżonego nie miał informacji o osobach nachodzących oskarżonego, chociaż przyznał, że „może przychodził K. do biura S.”(k.772). Świadek potwierdził też, że M. S. (1) w trakcie pracy spożywał alkohol i miał problemy finansowe, ale z jakiego powodu nie wiedział, bowiem jak przychodzili klienci do S. to on wychodził z biura.

Zeznania podobnej treści złożył również świadek **K. K. (2)**, który przyznał, że oskarżony w godzinach pracy spożywał alkohol. Świadek u S. nie spotkał żadnego K., chociaż oskarżony wspominał coś o mafii, ale świadek nie pamiętał w jakim kontekście(k.777).

Na niepokojące zachowanie M. S. (1) wskazali również świadkowie **R. H. i W. H.**, znajomi małżeństwa S.. Opisali oni, że 28 maja 2012 roku do W. H. zadzwonił oskarżony i powiedział: „ratujcie moją żonę”, po czym się rozłączył. O fakcie tym W. H. natychmiast poinformował żonę, która z kolei zadzwoniła do U. S.. Żona oskarżonego zwierzyła się jej również, iż rodzina ma pewne kłopoty, nie podała jednak szczegółów. Świadkowie nie wiedzieli nic na temat samego zdarzenia oraz nadużywania alkoholu przez M. S. (1), co wydaje się być zrozumiałe w kontekście faktu, że spotkania W. i R. H. sprowadzały się przede wszystkim do wspólnego uczestnictwa we wspólnocie religijnej (k. 774).

Świadek **J. S.** - również znała oskarżonego ze spotkań modlitewnych, zatem nie wiedziała niczego na temat jego życia osobistego. Jedynie podczas jego ostatniego pobytu w R. zaobserwowała, że M. S. (1) wyglądał na zmęczonego, załamane i roztrzęsionego. Był spocony, chwilami dygotał na całym ciele, przed modlitwą wspominał o problemach z mafią(k.776). U. S. potwierdziła natomiast problemy finansowe firmy oskarżonego (k. 157v).

Powyższe zeznania bez wątplenia są prawdziwe, przecież trudno wymagać, by oskarżony wszystkim ze szczegółami relacjonował o swoich kłopotach, a inni – chętnie o nich wysłuchiwali i jeszcze skrupulatnie rejestrowali to w swojej pamięci. Przecież to co było ważne i istotne dla osoby M. S. (1) wcale takie być nie musiało dla osób postronnych, stąd jego zarzuty do świadków, że kłamią i ukrywają coś z obawy przed zemstą osób z mafii.

Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika więc w sposób nie budzący wątpliwości, iż firma należąca do M. S. (1) miała kłopoty finansowe, a M. S. (1) miał liczne problemy z wierzycielami, którzy go nachodzili, przyjmując terminologię oskarżonego, bo domagali się wywiązania się ze zobowiązań albo zwrotu przyjętych pieniędzy. Materiał dowodowy również nie pozwala na zaprzeczenie tej wersji oskarżonego, że K. S. (2) wyłudzał od niego pieniądze. Osoba ta jest znana Sądowi z urzędu, jednak z uwagi na ukrywanie się jej przed odbyciem orzeczonej kary nie udało się jej przesłuchać, czemu oskarżony aktywnie się przeciwstawiał, chyba z obawy przed takim spotkaniem nawet w okolicznościach sali sądowej.

Świadek **A. S. (4)** pracował w biurze położonym w tym samym budynku, co biuro firmy oskarżonego. Zeznał, iż w przeszłości oskarżonemu zginęła kwota 10.000 zł, przy czym M. S. (1) nie podawał szczegółów tego zdarzenia

domniemając jedynie, że pieniądze mógł ukraść klient. Świadek podkreślił również, iż oskarżony nie mówił nic na temat wyłudzenia pieniędzy.

Świadek **P. P. (1)** potwierdził natomiast, iż słyszał, że M. S. (1) z biura zginęły pieniądze, świadek nie słyszał jednak o tym, by oskarżony był nachodzony przez przestępców, ale padało z jego ust imię K., chyba w kontekście sprzedaży samochodu. W ostatnim okresie czasu do biura przychodzili inwestorzy, którym M. S. (1) był winien pieniądze, nawet po 20 osób dziennie. Również świadkowi miał zbudować dom i nie wywiązał się, pomimo, że wziął pieniądze.

P. P. (2) zeznał, że w ostatnim czasie do firmy oskarżonego przychodzili dwaj dobrze zbudowani mężczyźni, z których jeden nazywał się K.. Kupowali od S. narzędzia budowlane, maszyny, samochód dostawczy. M. S. (1) nie skarżył się jednak na tych mężczyzn, zachowywał się w ich towarzystwie normalnie. Za to inni ludzie skarżyli się na oskarżonego, że nie wywiązywał się ze swoich zobowiązań. W ostatnim okresie S. wyglądał na zgaszonego, popijał alkohol, co było związane z problemami finansowymi. Oskarżony stawał się coraz bardziej skryty, zachowywał się irracjonalnie, był nieobliczalny, czasem przychodziły mu do głowy różne pomysły (k.815v). Odkładał wszystko, odsuwał terminy, nie dotrzymywał słowa. Potem zginęły mu pieniądze w dniu, w którym byli u niego K. i M..

Zeznania tego świadka zawierały więcej informacji, tak o oskarżonym i jego zachowaniu, co wydaje się życiowo uzasadnione-świadek znał oskarżonego od szkoły podstawowej, współpracował z nim, rozmawiał. Z jego zeznań wyłania się postać K. S. (1), acz bez głębszej analizy stosunków łączących go z M. S. (1). Chociaż fakty „wysprzedawania” majątku przez S. zdają się potwierdzać jego wersję o wyłudzeniu od niego pieniędzy, co jeszcze pogłębiło istniejące wcześniej u niego kłopoty finansowe.

Całości obrazu rosnącego poczucia zagrożenia u oskarżonego M. S. (1) dopełnia jego zgłoszenie się w dniu 25 maja 2012 r. w siedzibie (...) w B.i poinformowanie o dokonanych na jego osobie przestępstwach wymuszenia rozbójniczego. Z rozmowy sporządzono jedynie notatkę, a oskarżony został poinformowany o konieczności złożenia zawiadomienia, czego M. S. (1) nie dopełnił. (k. 303-313).

E. B. i M. Ł.- kuratorzy sprawujący nadzór nad M. S. (1), nie miały żadnych informacji zdarzeniu będącym przedmiotem postępowania. Należy pamiętać, iż ich kontakt z M. S. (1) miał charakter sporadyczny, były to zwykłe umówione spotkania. Zrozumiała jest również niechęć oskarżonego i jego rodziny do utrzymywania częstych relacji z kuratorami, przejawiająca się jedynie zdawkowym przekazywaniem informacji- na co wskazywali sami świadkowie.

Oskarżonego z uwagi na jego zachowanie poddano obserwacji sądowo- psychiatrycznej w warunkach szpitala psychiatrycznego. Po przeprowadzeniu obserwacji biegli wydali opinię w której stwierdzili, iż u oskarżonego nie występuje choroba psychiczna ani upośledzenie umysłowe. Stwierdzono natomiast zaburzenia osobowości pod postacią osobowości nieprawidłowej- dysocjalnej oraz zespół uzależnienia od alkoholu. Biegli zaznaczyli również, iż w czasie zdarzenia M. S. (1) miał, ze względu na objawy zespołu abstynencyjnego w przebiegu zespołu uzależnienia od alkoholu, w znacznym stopniu ograniczoną zdolności rozumienia znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 2 k.k. Biegli podkreślili, iż wypowiadał treści sugerujące urojenia prześladowcze bądź urojeniową interpretację zdarzeń i zachowań innych ludzi, ujawniał znaczną koncentrację na sobie i własnych doznaniach, z tendencją do agrawacji, wyolbrzymiania przeżywanych trudności. Swoje niepowodzenia osobiste i zawodowe starał się usprawiedliwiać działaniami mafii. Ostatecznie biegli podkreślili, że obiektywne badanie nie wykazało zaburzeń myślenia ani spostrzegania, a ujawnione zmiany w ośrodkowym układzie nerwowym nie wpływały istotnie na funkcje poznawcze, rzutując jedynie na sferę charakterologiczno- dążeńiową mogą osłabiać samokrytycyzm i kontrolę nad emocjami i popędami. Biegli podkreślili ponadto, iż oskarżony jest sprawny intelektualnie i zaradny życiowo. Potrafi manipulować informacjami oraz wpływać na postawy i zachowania innych. Zachowuje się w sposób zmienny, jest nieszczerzy, impulsywny. Rozchwianie emocjonalne będące skutkiem zespołu abstynencyjnego miało niewątpliwie wpływ na jego sposób myślenia i działania. Ograniczało zdolności do krytycznego spostrzegania, planowania, przewidywania i kontrolowania podejmowanych działań (k. 541-569).

W trakcie rozprawy przed Sądem biegli opisali, iż zaobserwowane przez prawie wszystkich świadków u M. S. (1), ogólne rozbicie, niepokój, nieokreślony lęk, drżenie rąk, wzmożona potliwość, nadmierna reaktywność na bodźce

zewnątrzne były objawami występującego u oskarżonego zespołu abstynencyjnego, na który miały wpływ również czynniki sytuacyjne, zewnętrzne. Zdaniem biegłych problem alkoholowy narastał u pacjenta latami, co najmniej od 2006 roku kiedy został skazany za jazdę pod wpływem alkoholu. W czasie badania stwierdzono u oskarżonego zmiany organiczne, podwyższone próby wątrobowe związane z intoksykacją alkoholową. Degradacja społeczna przejawiająca się w zaniechaniu pracy przez alkohol także, w ocenie biegłych lekarzy, wpisuje się w zespół uzależnienia od alkoholu. Musiał wypić, bo był uzależniony, by móc funkcjonować. Kiedy wyjechał do N. to te kilka dni bez alkoholu spowodowały u niego zespół abstynencyjny, bowiem został przerwany ciąg picia alkoholu trwający co najmniej od jesieni 2011 roku. Ten zespół to zaburzenia psychiczne wpływające na zachowanie. Strach i nasilony lęk w głównej mierze powstały właśnie z tego powodu i to te zaburzenia psychiczne w głównej mierze ograniczyły zdolność postrzegania, planowania i kontrolowania podejmowanych działań (k. 811v- 813).

Biegłe wskazały także, że oskarżony twierdząc ostatnio, że ma omamy wzrokowe, zajął w ten sposób postawę obronną, bowiem na tym etapie leczenia objawy zespołu abstynencyjnego ustąpiły, a te sygnalizowane są typowymi objawami majaczenia drzennego, które mogło występować w czasie wypadku i w krótkim czasie przed nim lub po nim.

Przy czym biegłe nie uznały za urojenia twierdzeń oskarżonego o nachodzeniu przez mafię, zagrożeniu tym wywołanym, żądaniu płacenia haraczy, bowiem nie towarzyszyły tym wypowiedziom oczekiwane w takim stanie psychotycznym zaangażowanie emocjonalne i nastój urojeniowy (k.812).

Zatem i ta okoliczność nie pozwala na potraktowanie wskazywanego przez M. S. (1) zagrożenia ze strony mafii jako podjętej li tylko linii obrony.

W ocenie Sądu pisemne opinie biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa oraz ustne opinie uzupełniające wydane w toku rozprawy nie zostały skutecznie podważone przez oskarżonego i jego obronę, zatem stanowiły pełnoprawną podstawę ustaleń faktycznych odnośnie stanu psychicznego w chwili popełnienia przestępstwa i w chwili wyrokowania.

W ocenie Sądu zachowanie oskarżonego M. S. (1) mające miejsce w dniu 4 czerwca 2012 roku wypełniało znamiona czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 3 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Zadaniem Sądu było określenie, czy oskarżonemu M. S. (1) można w ogóle przypisać winę, a jeżeli tak to jakiego rodzaju zamiar towarzyszył mu w czasie krytycznego zdarzenia. Odnosząc się do pierwszej z wymienionych kwestii podkreślić należy, iż w rezultacie przeprowadzonych czynności dowodowych, a w szczególności w świetle rzetelnych i logicznych opinii biegłych należało wykluczyć, iż w chwili zdarzenia M. S. (1) był niepozytywny. Nie budzi natomiast wątpliwości, iż pozytywność oskarżonego w chwili podjęcia przez niego działań polegających na zjechaniu pod jadący z naprzeciwka samochód ciężarowy była w znacznym stopniu ograniczona. Ograniczenie zdolności do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem miało oczywiście wpływ na wymiar kary, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia, nie stało natomiast na przeszkodzie uznaniu winy oskarżonego i w rezultacie jego skazania.

Wykluczając wskazywaną przez M. S. (1) okoliczność, iż w chwili zdarzenia utracił on świadomość, którą odzyskał w karetce (o działaniu świadomym dowodzą następujące jego działania, bynajmniej nie mechaniczne czy nawykowe: po zjechaniu na przeciwny pas nie pozwalał żonie na przekręcenie kierownicy w prawą stronę, uparcie celował w jadący z naprzeciwka samochód, przyspieszał, po wypadku zareagował na pytanie W. Z., w reakcji na rzucającą mu się w ramiona córkę poprosił, by pozwoliła mu zapalić papierosa) koniecznym stało się określenie zamiaru oskarżonego. Sąd musiał odtworzyć wzajemne relacje pomiędzy oskarżonym, jego rodziną, kontrahentami i innymi osobami, z którymi M. S. (1) się stykał. Ważnym elementem dla oceny strony podmiotowo- przedmiotowej czynu zarzucanego oskarżonemu były zdarzenia, które bezpośrednio poprzedzały przestępstwo. I tak już w dniu 28 maja 2012 roku M. S. (1) powiadomił żonę o zamiarze podjęcia próby samobójczej, do której jednak nie doszło, z uwagi na niespodziewane przybycie inwestora C. B.. Już zachowanie oskarżonego w N., gdy mówił o ostatnim normalnym weekendzie, wreszcie w dniu 4 czerwca 2012 roku w samochodzie, gdy oznajmił rodzinie, że ich kocha niezależnie od tego co, by się wydarzyło, zjechanie na przeciwny pas drogi wprost pod nadjeżdżający samochód ciężarowy dają odpowiedź na pytanie: czy był to tylko nieszczęśliwy wypadek czy też usiłowanie zabójstwa swojej rodziny, na co w akcie oskarżenia

wskazał prokurator. Głównymi osobowymi dowodowymi były tu relacje U. S., A. S. (2), M. S. (2) i W. Z. oraz częściowo T. K., które były wystarczające zarówno dla oceny jazdy obu pojazdów przed zdarzeniem, jak i dla oceny zamiaru.

Również ustalenia wynikające z opinii z zakresu badań wypadków drogowych nie pozostawiają wątpliwości, że jedyną przyczyną, która doprowadziła do powstania sytuacji niebezpiecznej był sposób realizacji ruchu samochodu marki M. przez osobę nim kierującą. To właśnie kierujący M. doprowadził swoim zachowaniem do kolizji. W opinii nie ustalono w którym momencie kierujący M. zjechał na lewy pas ruchu i w jakiej odległości znajdował się wtedy jadący z naprzeciwka zespół pojazdów- nie ujawniono śladów wskazujących na dokładny tor ruchu M. przez zdarzeniem. Jednakże odległość ta była na tyle duża (według biegłych minimalna odległość w jakiej znajdowały się pojazdy od siebie w chwili rozpoznania zagrożenia przez kierującego zespołem pojazdów mogła wynosić około 118,4), że jadący S. zobaczył samochód oskarżonego na swoim pasie, zapal światła, trąbił i najpierw zjechał na swoją prawą stronę, a widząc brak reakcji, a nawet przesuwanie się samochodu marki M. na jego stronę zjechał prawymi kołami asfaltu.

W trakcie opisanego wyżej zdarzenia żona oskarżonego cały czas krzyczała do oskarżonego i próbowała przekreślić kierownicą w swoją prawą stronę, ale ten mocno ją trzymał. Zatem M. S. (1) nie zasnął, nie stracił przytomności, nie zagapił się, to nie przez nieuwagę jechał swoim lewym pasem, pomimo, że jazda prawym pasem stanowi dla każdego kierowcy bezwzględna oczywistość. Fakt, że kiedy W. Z. zjechał trochę na swoje prawe pobocze oskarżony celował w niego jeszcze bardziej zjeżdżając na swoją lewą stronę świadczy o działaniu z premedytacją i celowością, by doprowadzić do czołowego zderzenia obu pojazdów.

Analizując problem zamiaru z jakim działał oskarżony M. S. (1) Sąd doszedł do wniosku, że jadąc pod koło samochodu ciężarowego godził się on na skutek w postaci zderzenia z tym pojazdem. Nie wymaga żadnych wiadomości specjalnych wiedza, czym skończy się kolizja samochodu M. z pojazdem ciężarowym załadowanym 27 tonami kruszywa, w sytuacji skumulowania ich prędkości do 176 km na godzinę. Sąd uznał, że M. S. (1) godził się z faktem, że jazda pod prąd, wprost pod koła ciężarówki doprowadzi do zderzenia z tym pojazdem, a tym samym godził się na śmierć znajdujących się we wnętrzu samochodu pasażerów- a przy okazji i swoją własną. Kierując rozpędzonym pojazdem oskarżony nie mógł wiedzieć co zrobi kierowca S., a zatem godził się na typowe skutki wypadku nie tylko dla siebie ale i dla swojej rodziny siedzącej w samochodzie, lub też było mu one zupełnie obojętne. Godzenie się na skutki lub obojętność na ich potencjalne powstanie są właśnie cechą zamiaru ewentualnego (zob. Kodeks Karny, Część Ogólna, Komentarz pod redakcją Andrzeja Zolla, Zakamycze 2004 str. 145).

Sąd uznał natomiast, iż działanie M. S. (1) nie wypełniło znamion usiłowania przestępstwa określonego w art. 173 § 1 k.k.

Zgodzić się należy z prokuratorem, iż istnieje możliwość przyjęcia kumulatywnej kwalifikacji w przypadku przestępstw przeciwko życiu (art. 148 k.k.) oraz przestępstwa spowodowania katastrofy w sytuacji, gdy sprawca dążył do spowodowania skutku w postaci śmierci poprzez umyślne spowodowanie katastrofy. Faktycznie też w sprawie ustalono, że M. S. (1) jadąc lewym pasem ruchu, a więc świadomie naruszając podstawowe zasady w ruchu drogowym, doprowadził do zderzenia pojazdów, czym działał w zamiarze zabójstwa swojej rodziny. Jednak aby takie zdarzenie potraktować jako katastrofę musi nastąpić w jego wyniku skutek w postaci bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach. Ani liczba potencjalnych ofiar zachowania sprawcy (5 osób siedzących w samochodzie M., bo raczej kierowca S. jako siedzący w samochodzie o wiele większym, wyższym, a już tym bardziej kierowca C., który zdążył zatrzymać się za S. za takie ofiary uznane być nie mogą) ani niewystępujące niebezpieczeństwo dla mienia w wielkich rozmiarach nie stanowią skutku przestępstwa katastrofy w ruchu lądowym.

Okoliczności wskazane przez oskarżyciela publicznego, a dotyczące okoliczności zdarzenia, a więc: godzina wypadku- 16.00, rodzaj trasy- (...) oraz duże natężenie ruchu nie są, w ocenie Sądu wystarczające do przyjęcia, iż oskarżony usiłował dokonać wymienionego przestępstwa, tym bardziej, iż ostatniej z wymienionych okoliczności nie potwierdziły zgromadzone w sprawie dowody. Przesłuchani w sprawie świadkowie zeznali bowiem, iż w chwili zdarzenia na szosie znajdowały się jedynie trzy samochody- M. oskarżonego, samochód ciężarowy kierowany przez W. Z. oraz samochód marki C. kierowany przez T. K.. W. Z. podał, iż za M. nie poruszał się żaden pojazd, a ruch na trasie był mały (k. 25v-26,

734). Również T. K. nie zauważył w pobliżu żadnych innych pojazdów, a sam znajdował się w odległości wystarczającej, by bez problemu zahamować i uniknąć zderzenia z samochodami biorącymi udział w kolizji. O małym natężeniu ruchu świadczy również fakt, iż autobus za którym poruszał się C. B., a którego nie mógł wyprzedzić spowodował tak znaczne spowolnienie w/w, że na miejsce przybył on dopiero w chwili, gdy pasażerowie M. wysiadali lub byli wyciągani z samochodu. Sąd miał również na uwadze, iż do zdarzenia doszło na terenie niezabudowanym. Zatem i tego elementu zespołu znamion opisywanego przestępstwa w postaci jedynie potencjalnego zagrożenia dla mienia w wielkich rozmiarach, bliżej nieokreślonych Prokurator nie wykazał.

Orzekając o karze Sąd miał na uwadze zarówno okoliczności łagodzące, jak i obciążające. W pierwszej kolejności zauważyć należy, iż do dokonania zbrodni nie doszło, ale nie z powodu zaniechania czy odstąpienia od działania przez oskarżonego. To zimna krew W. Z. sprawiła, że doszło jedynie do bocznego otarcia pojazdów biorących udział w zderzeniu. Sąd dostrzegł i nie neguje trudnej sytuacji życiowej i zawodowej, finansowej, rodzinnej, w jakiej znalazł się M. S. (1). Problemy w prowadzonej działalności budowlanej, długi wobec wierzycieli- inwestorów budowanych przez oskarżonego domów, jak również wskazywane przez oskarżonego długi u (...), których niefortunnie sam sobie przybrał do pomocy w odzyskaniu należnych tym razem jemu pieniędzy narastały w miarę postępującego alkoholizmu. Dla zdrowego człowieka nawet tego rodzaju ciężkie sytuacje życiowe są jednak do opanowania i nie pchają go do tak desperackiego zachowania jakim jest chęć autodestrukcji i zabójstwa całej swojej rodziny. Tutaj pojawiły się cechy zespołu odstawienia alkoholu, polegające na wyolbrzymieniu problemów i lęków, sytuacja oskarżonemu sytuacja wydawała się bez wyjścia, w sposób nieadekwatny reagował na bodźce zewnętrzne- widział zagrożenie w swoim kliencie, który chciał zakończenia rozpoczętej budowy, zakładał, że wszyscy są przeciwko niemu, sam w ocenie osób się z nim stykających przed zdarzeniem wyglądał jak wrak człowieka. Te zmiany psychiczne zadecydowały o ograniczeniu jego poczytalności w stopniu znacznym i nie mogły pozostać bez wpływu na wymiar kary.

Z uwagi na powyższe mankamenty psychiczne stwierdzone u M. S. (1) Sąd zadecydował, iż zasadnym jest skorzystanie z instytucji nadzwyczajnego złagodzenia grożącej oskarżonemu kary przewidzianej w art. 31 § 2 kk, bowiem działanie w stanie ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności istotnie umniejsza stopień winy – w przedmiotowej sprawie w takim zakresie, zdaniem Sądu, że wymierzenie nawet minimalnej sankcji przewidzianej za czyn z art. 148 § 3 k.k. (wynosząca 12 lat pozbawienia wolności) byłoby zaprzeczeniem wymogowi orzekania kary sprawiedliwej rozumianej jako adekwatnej do stopnia zawinienia. Oskarżony to osoba już karana, chociaż za przestępstwa godzące w inne dobra prawne. Oskarżony dążył do pozbawienia życia całej swojej wieloosobowej rodziny z powodu problemów z którymi sam sobie nie radził, ale których charakter i rozmiar w żadnym razie nie usprawiedliwia do stawiania na szali życia innych osób. Dla tych osób to trauma na całe życie, która nie zakończy się wraz z tą sprawą karną.

Podstawę zaś nadzwyczajnego złagodzenia kary stanowił w niniejszej sprawie art. 31 § 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 kk, a wysokość kary – 7 lat pozbawienia wolności określono na podstawie reguły określonej w art. 60 § 6 pkt 2 k.k. zgodnie z którą w przypadku, gdy czyn stanowi zbrodnię inną niż zagrożoną karą minimalną 25 lat pozbawienia wolności Sąd stosując nadzwyczajne złagodzenie kary wymierza karę pozbawienia wolności nie niższą od jednej trzeciej dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Tak orzeczona surowa kara pozbawienia wolności, zdaniem Sądu, odzwierciedla całą szkodliwość społeczną czynu, spełnia oczekiwane cele prewencyjne i wychowawcze wobec sprawcy, jak i ogółu społeczeństwa. Innymi słowy czyni zadość wymogom sprawiedliwości i nie może podlegać dalszemu łagodzeniu, bowiem ograniczenie poczytalności jest tylko jedną z przesłanek mających wpływ na wymiar kary i nie może dyskredytować innych okoliczności karę te kształtujących (II AKa 242/00, OSA 2001, z.5, poz.31).

Zgodnie z art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary zaliczono okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 6 czerwca 2012 roku do 31 lipca 2013 roku.

Sąd orzekł o kosztach obrony z urzędu na mocy § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 w zw. z art. 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Działając na mocy art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, biorąc pod uwagę jego ciężką sytuację majątkową i fakt orzeczonej długoterminowej kary pozbawienia wolności.